

Przed trzecią fazą

Musimy znaleźć odpowiedź na pytanie, jak sobie poradzić z kwestią nabywania uprawnień. Przedsiębiorstwa powinny już teraz zarządzać i planować przyszłą strukturę kosztów. Należy zwrócić uwagę na możliwe inwestycje w projekty prośrodowiskowe, które – rozpoczęte dzisiaj – mogą okazać się kartą przetargową w pozyskiwaniu nowych klientów – mówi Paweł Jankowski z Consus S.A. – Odpowiednio podjęte decyzje mogą także prowadzić do przyszłych ponadprzeciętnych zysków.



■ W jakim kierunku zmierza system handlu emisjami?

System handlu emisjami, który powstał na bazie protokołu z Kioto, ma kilka możliwych kierunków rozwoju. Kończy się on w 2012 r. i o ile pozostaje wiele pytań co do systemu post Kioto, tak do przyszłości systemu handlu emisjami mniej. Pierwsza faza 2005 – 2007 okazała się niewypałem. W drugiej przyczyny porażki pierwszej zostały wyeliminowane. Chociaż pojawiły się inne problemy, Komisja Europejska jasno określiła, że system musi i będzie istniał, chociażby dlatego, że są już złożone przez poszczególne kraje Unii Europejskiej wiążące regulacje, obejmujące okres aż do 2020 r. Wiadomo już dzisiaj, że uprawnienia w przyszłych latach nie będą wydawane, jak do tej pory, za darmo, ale rozdysponowane za pomocą aukcji. Tym samym motywacja przedsiębiorstw do obniżania emisji w sektorach, w których jest to najtańsze, powinna być jeszcze większa. Dużo więcej pytań pojawia się w sektorze dwóch pozostałych mechanizmów elastycznych zapisanych w protokole z Kioto, czyli mechanizmów czystego rozwoju (CDM) i projektów wspólnych wdrożeń.

■ Czy i o ile system benchmarków powinien zostać uproszczony, tak aby pasował wszystkim?

Rzeczywiście, system benchmarków, nie jest najprostszy i wielu przedsiębiorstwom może przysporzyć wielu trudności. Tworzone systemy i zasady współpracy pomiędzy przedsiębiorstwami powinny być przejrzyste i jak najprostsze, gdyż eliminują nie tylko możliwe

do popełnienia błędy, ale unie-
możliwiają przede wszystkim
nadużycia w ramach systemu.
Od razu pojawia się pytanie, jak
duże powinno być to uproszcze-
nie – wiadomo że nie da się wrzu-
cić wszystkich przedsiębiorstw
do jednego „wora” i każdemu dać
wg jednego prostego przeliczni-
ka. Niestety, poszczególne pań-
stwa Unii Europejskiej są bardzo
zróżnicowane i to zarówno pod
względem gospodarczym, roz-
wojowym, jak i technologicznym.
Różne kraje mają różny dostęp
do surowców czy źródeł energii.
System benchmarków powinien
być tak skonstruowany, aby działać na korzyść środo-
wiska, czyli prowadzić w racjonalny (optymalny) ekono-
micznie sposób do obniżenia emisji gazów cieplarnia-
nych, a przez to przyczyniać się do założeń systemu,
czyli ograniczenia wzrostu temperatury.

■ Jakie ryzyko dla przedsiębiorców wiąże się z niepewnością co do trzeciej fazy SHE?

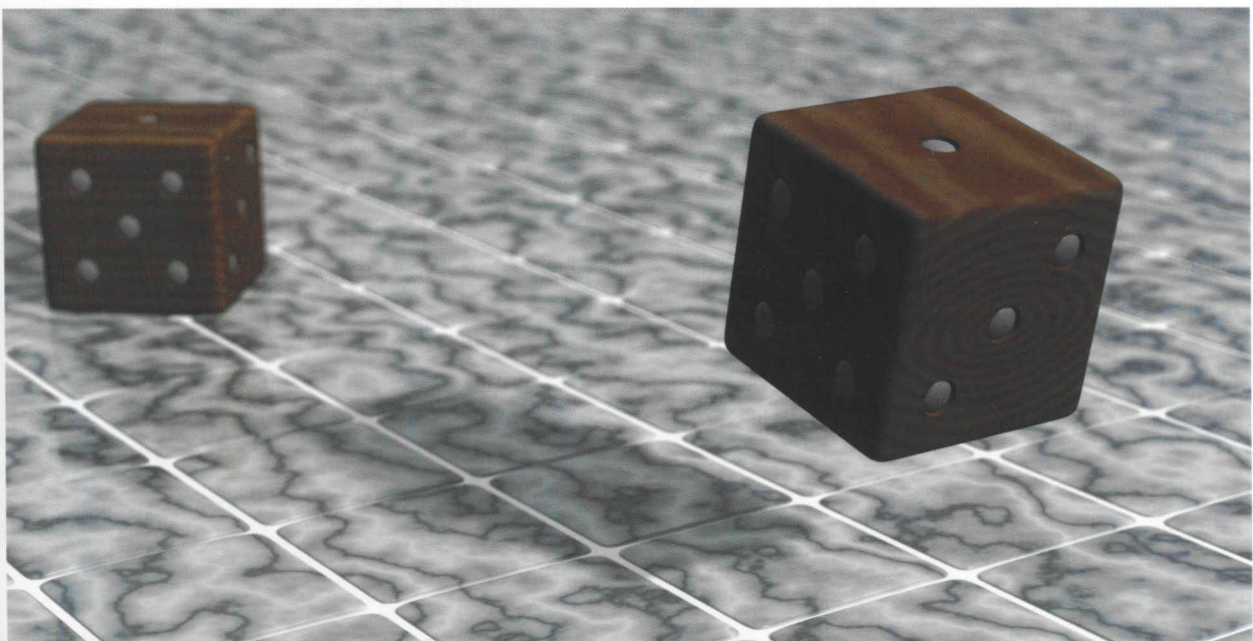
Przed nami trzecia faza systemu EU ETS. A z nowo-
ściami zawsze wiąże się jakieś ryzyko. Po wprowadze-
niu zmian wiele przedsiębiorstw może także odczuć
spadek efektywności produkcji, spowodowane to może
być m.in. tym, że część pracy zarządu zostanie skiero-
wana na obserwację zmian, zamiast na podstawo-
wą działalność przedsiębiorstwa. Takie zmiany powin-
ny być krótkotrwałe. Ale wracając do tematu – należy
jasno odróżnić ryzyko od niepewności. Ryzyko to ta
część niepewności, która jest mierzalna albo opisy-
walna w sposób ekonometryczny. Niepewność jest
czynnikiem losowym, który pojawia się w modelach

Należy zwrócić uwagę na możliwe inwestycje w projekty prośrodowiskowe, które – rozpoczęte dzisiaj – mogą okazać się kartą przetargową w pozyskiwaniu nowych klientów.

ekonometrycznych. I o ile z ry-
zykiem nie ma problemu, po-
nieważ jest mierzalne, o tyle
z niepewnością jest problem.
Ryzyko można zmierzyć i zmi-
nimalizować, można się przed
nim zabezpieczyć. Niestety, na
niepewne decyzje wpływu nie
mamy. Polscy przedsiębiorcy
spotkali się z możliwościami
niepewności na rynku carbon
przy okazji sprawy przed są-
dem Pierwszej Instancji w Luk-
semburgu, w którym Polska by-
ła stroną.

■ W jaki sposób przedsiębiorcy powinni sobie radzić w obliczu tego ryzyka?

Wydaje się, że polscy przedsiębiorcy są przygotowani
na różnego rodzaju sytuacje, których zdarzenie można
określić bardzo małym prawdopodobieństwem. Tzn. nie
będzie zaskoczeniem wystąpienie nieprzewidywalnej
sytuacji. Przedsiębiorcy zdają sobie sprawę z tego, że
na tak młodym rynku można się spodziewać dosłow-
nie wszystkiego. Zmieniające się rządy i pojawiające
się wraz z nimi co chwilę nowe pomysły na walkę ze
szkodliwym działaniem przedsiębiorstw, pozwoliły wielu
z nich uodpornić się na to, co się dzieje na rynku car-
bon. Ale jak mogą sobie poradzić ci, którzy jeszcze się
nie uodpornili? Dwa główne sposoby to fizyczna i finan-
sowa kontrola ryzyka. W ramach tej pierwszej przed-
siębiorcy mogą zachować się biernie i przyjąć czy za-
trzymać w przedsiębiorstwie ryzyko. Drugą postawą
jest aktywne podejście, czyli jego identyfikacja i redukcja
poprzez fizyczne zabezpieczenie się przed brakiem
uprawnień. W skład fizycznego ograniczania wchodzi



realizacja projektów inwestycyjnych mających na celu redukcję emisji zanieczyszczeń, używanie mniej emisyjnej technologii, mniej emisyjnych paliw, a w skrajnych przypadkach także ograniczenie wielkości produkcji. O ile inwestycje są jak najbardziej pożądane i polecane, to ograniczenie produkcji już nie, ponieważ może się wiązać z ograniczeniem przychodów ze sprzedaży, a tym samym z zysku.

W ramach finansowej kontroli ryzyka przedsiębiorstwo również może przyjąć dwie postawy – bierną i aktywną. Pierwsza sprowadza się do zwykłego zatrzymania ryzyka związanego z rynkiem EU ETS w przedsiębiorstwie. Odbyna się to poprzez dokupowanie odpowiedniej liczby uprawnień przed terminem rozliczenia. Aktywna postawa przedsiębiorstwa może sprowadzić się do transferu na rynek finansowy, a w przypadku sektora energetycznego można zastosować bardzo ciekawe rozwiązanie, jakim są opcje quanto. Innymi możliwościami radzenia sobie z ryzykiem jest planowanie i odpowiednie zarządzanie. Obecnie rozwiązania prośrodowiskowe mają coraz większe znaczenie zarówno dla działalności, jak i przyszłości przedsiębiorstwa, dlatego też należy zwracać dużo większą uwagę na możliwość zyskania przewagi konkurencyjnej.

■ **Czy Pana zdaniem możliwe jest podjęcie konkretnych ustaleń podczas szczytu w Cancun?**

Państwa w protokole z Kioto zobowiązały się ograniczać emisję do roku 2012. Im bliżej tej daty, tym decyzje muszą być konkretniejsze. Tak duże spotkania jak do tej pory nie przyniosły nic nowego, ale w tym przypadku może być inaczej. Politycy lubią czerpać korzyści z programów ochrony środowiska i nie hamują się przed używaniem tego argumentu w swoich kampaniach wyborczych. Do podjęcia konkretnych ustaleń niestety potrzeba dobrych chęci, wspólnego języka. Na arenie międzynarodowej cały czas bardzo mocno liczą się Chiny, Stany Zjednoczone Ameryki, Rosja, właściwe podjęcie konkretnych decyzji zależy od tych krajów. Ostatnimi czasy warto zwrócić uwagę na zachowanie Kanady, której stanowisko wydaje się również bardzo niezdecydowane, a która w swoich działaniach próbuje naśladować USA. Mam nadzieję, że zostaną podjęte ustalenia, które pokażą kierunek zmian w ochronie środowiska, a tym samym niepewność przedsiębiorstw zostanie ograniczona.

■ **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiała Marta Szczepanik